Yahad-In Unum, Rozmówca Daria T. (ur. 1933), T367, Zagórz, Polska

Data wywiadu: 25.06.2014 r.

[Od 00:36:47]

Ja miałam tutaj sąsiada takiego, byliśmy troszkę łobuzy. Myśmy poszli tak niby, ale to już było 1943 rok, na wiosnę poszliśmy do lasu, tam były przebiśniegi. I wtedy natrafiliśmy na moment rozstrzeliwania Żydów. To było nie do zniesienia. To była taka wykopana jama, ja wiem, chyba to był taki kwadrat, może trzy na trzy, a głęboka bardzo. I wtedyśmy naliczyli z tym kolegą 150 Żydów, którzy szli na rozstrzelanie.

A po jakie kwiaty Pani poszła?

Najpierw te przebiśniegi, śnieżyczki, bo to na wiosnę było. To jest taki wiosenny pierwszy kwiat.

A do jakiego lasu Pani poszła?

Nad gettem był lasek, taki brzeg. I tam właśnie były te kwiaty. Nad gettem właśnie.

Ile to metrów było stąd?

Proszę Panią, to stąd do getta jakieś było 500 metrów, może 600.

A w tym miejscu, gdzie zrywaliście pierwiosnki, to znajdowało się, ile metrów od getta?

To było 50-60 metrów od getta, nie więcej.

A ten dół to był zaraz koło getta?

Tak, niedaleko.

A ile mniej więcej od getta? [00:40:00]

Ja wiem, 30-40 metrów od tych wszystkich zagrodzeń.

I co dokładnie Pani widziała? Widziała Pani grupę Żydów wyprowadzaną z getta i która szła w kierunku dołu?

Tak, w kierunku dołu nad dołem tam była taka deska, szeroka deska. Jak dochodzili to musieli się wszyscy rozebrać, ubranie na kupę składać. Kapo co tam był, wszystko zbierał, rzucał na samochód. A oni szli na środek deski i ci normalnie pistolet i po kolei, po kolei, po kolei strzelali. Z przodu tak strzelali, a ci padali, żywy, nie żywy, padał i już.

A ten dół się znajdował od strony wejścia do getta, czy z jakiejś innej strony?

Ten dół się znajdował z boku tak, od getta tak było. Getto się kończyło, a tu był ten dół.

I jak wychodzili z getta, to szli na prawo, czy na lewo?

Jak wychodzili z getta, od tego baraku, co ich, szli dosłownie w lewo i tak prosto w kierunku lasku tego.

A czy ten dół był na skraju lasu, czy głębiej w lesie?

Nie daleko w lesie, raczej na skraju lasu, bo wyżej była górka, ukos takie, ale to trzeba było, żeby było równo.

I Pani była wtedy na tej górce, tak trochę głębiej w lesie, jak Pani to widziała?

Tak, właśnie byliśmy na tej górce, dlatego, żeśmy widzieli początek, potem my uciekli, bo nie chcieliśmy dalej patrzeć, ale ciekawość nam nie pozwoliła i pewnie za jakieś dwie godziny znowu poszliśmy. To proszę Panią, to jeszcze tak ta ziemia się ruszała, to nie wszyscy byli trupy, przecież spadał i żywy taki. Jeszcze ta ziemia, dosłownie tak można było widzieć, jak on się rusza, jak zasypali.

I Pani naliczyła, że tam było 150 Żydów?

Wtedy było 150. To znaczy tam też robili w 50 osobowej grupie, 100 osobowej, ale wtedy ta właśnie egzekucja była największa, 150.

I oni wszyscy wyszli po kolei, zbliżali się do dołu?

Tak, po kolei szli, jak to się mówi jakby po towar jakiś szli. **[00:45:00]**

Czy oni jak wychodzili z tych baraków, to czy oni szli gęsiego prosto do dołu?

Już szli gęsiego i było trzech Niemców tu na przodzie, jeden z tyłu i do widzenia. To strach pomyśleć, to jest strach, strach widzieć to.

[Świadek sporządza rysunek poglądowy – mapkę terenu 00:46:00-00:51:20]

I tam wchodziły na tę deskę osoby dorosłe, mężczyźni, kobiety czy też dzieci?

Wszystko, proszę Panią. Dorosłe dzieci, dzieci od ponad pięciu lat, bo te do pięciu lat to wywieźli, a te ponad pięć lat i młodzież i wszystko, wszystko obojętne. Starsi, młodzi, staruszki, obojętnie, pod rząd.

A ten Roch, który strzelał, strzelał z pistoletu, czy z karabinu?

Strzelał z pistoletu. Z krótkiej broni, z pistoletu cały czas.

A co on robił, jak mu się kończyły naboje, bo tam nie było dużo? Ktoś mu podawał?

A to Niemiec, tam stało koło niego jeszcze dwóch Niemców, jeden z jednej strony jamy, drugi z drugiej. Z jednej strony tu Niemiec stał i tu Niemiec stał na końcu kolumny.

I on mu podawał nowy pistolet, czy on mu podawał magazynek?

Nie, naboje podawał.

I skąd oni te naboje brali? Mieli skrzynki gdzieś obok?

Mieli, mieli.

I wszyscy Niemcy, którzy obstawili ten dół, mieli mundury zielone?

Tak.

I Żydzi musieli się rozbierać kompletnie do naga, czy byli…?

Kompletnie do naga się rozbierali.

Nawet dzieci?

Tak, kompletnie do naga.

A czy wszystkie ofiary po zastrzeleniu wpadały do dołu, czy były takie, które nie wpadły?

Wpadali, wszystkie.

[…]

I przez bieg tego strzelania, co Pani widziała, oni bez przerwy jeden po drugim wchodzili, czy Niemcy sobie zrobili jakąś przerwę?

Nie, jeden za drugim, jeden za drugim. Dół głęboki wszystko padało, padało, jak muchy i już.

A jak były jakieś małe dzieci w wieku 5-6 to i nie chciały iść to ktoś je popychał?

No to to było w ogóle, to rodzice popychali, kazali się rozbierać i nie było zmiłuj się, musieli iść i koniec.

A ten kapo, który ładował ubrania do ciężarówki, to był Żydem?

Tak, był Żydem. Wszystkie kapo. Było tam kilku tych kapo, ale to było wszystko Żydzi. Jeden kapo był nawet zagórski Żyd. Nazywał się Szwarc.

A czy te kapo mieli jakieś pałki?

Mieli. Tak, mieli jakieś pałki.

A nosili mundury?

Nie. Oni byli w tych ubraniach, w pasy, tak jak więźniowie.

A ta ciężarówka, do której kapo ładował ubrania, to była ciężarówka otwarta, czy z plandeką?

Z plandeką. Z plandeką.

A jak Żydzi się rozbierali przed tym dołem, to czy mieli na ubraniach jakieś znaki rozpoznawcze?

Mieli te gwiazdy. Mieli.

A Roch, który strzelał, stał zaraz przy brzegu dołu, czy troszeczkę dalej?

Tak, jak się ta glina kończyła, za gliną. Bo ta glina była wybrana, no i za gliną stał. **[01:00:00]**

I on stał za tą gliną, co oni wykopali tą glinę, tak?

Tak, oni wykopali ten dół. Żydzi mieli wykopać. To było wykopane bardzo głęboko. Żeby tam się 150 ludzi zmieściło. No i potem, niektórzy jeszcze żyli, nie żyli, ale wszystko potem przysypali. Przysypali gliną, potem przysypali wapnem i znowu gliną na wierzch.

To jak on mógł strzelać, jak on stał za tym stosem gliny? On coś widział?

To niedaleko było.

Ale te stosy nie były wysokie, on coś widział?

Nie, nie, nie bo to na jedną stronę więcej wywalali z boku.

A wapnem wysypali co jakiś czas, czy dopiero na koniec wysypali?

Nie. Najpierw przysypali, jak już skończyli te egzekucje, przysypali glinę, na glinę wapno, a na to wapno jeszcze glinę i resztę. A resztę wywozili z gliny co zostało.

A jak sypali wapnem, to Pani jeszcze to widziała, czy już Pani tam nie było?

Nie, nie, nie. Myśmy poszli już.

Jak Pani to widziała, to rozstrzelanie, czy to było wcześnie rano, czy już koło południa?

To gdzieś było, proszę Pani, może dziesiąta godzina, gdzieś tak dziesiąta, jedenastą przed południem.

[Do 01:03:30]

[Od 01:19:13]

To wróciła Pani tego samego dnia ten grób zobaczyć?

Wróciłam z kolegą razem, my jakieś dwie godziny poszliśmy popatrzeć z ciekawości. No to właśnie, ta ziemia jeszcze tak drgała.

Czyli już był zakopany?

Już, już, już.

I nikogo obok nie było?

Nikogo nie było. Zarównane, wszystko zarównane i nie było nikogo koło tego.

A deska? [01:20:00]

Zabrana była.

[…]

A czy w miejscu, w którym znajdował się ten dół, jest dzisiaj jakiś pomnik?

Nic. To proszę Pani przede wszystkim, jak oni zaczynali ci Niemcy uciekać, w te wszystkie doły coś wlewali i jeszcze otwory też robili i podpalali. To był taki smród nie do wytrzymania. To nie można była wyjść wieczór na pole, bo palili przeważnie przez noc. Był niesamowity odór, niesamowity.

A Pani widziała, jak oni coś tam wlewali?

To znaczy, wiadoma rzecz, że były otwory robione, u nas ze strychu widać było, że oni tam te otwory robili czymś. Robili otwory po kątach i na środku. I potem coś tam [wlewali – J.M.]. No i mówię, był niesamowity smród. Niesamowity fetor całą noc.

I oni robili te otwory w ciągu dnia, że Pani widziała?

A to wieczorem. A potem już wieczór zaczynali palić.

Oni te otwory robili w czterech rogach dołu?

W czterech rogach i na środku.

Łopatami?

Nie, nie mam pojęcia, czym oni to robili. Czy jakimiś tymi albo coś takiego długiego mieli. Nie mam pojęcia, co to było. Nie wiem. Żeby tam pewnie wpuścić jakiś płyn, żeby to się zaczęło palić. Nie wiem.

A jak oni wlewali tam do środka ten płyn? Mieli jakieś beczki, jakieś rurki do środka?

Nie wiem, tego Pani nie powiem. Wiem, że cztery otwory były, a potem tymi dziurami tylko wychodziły niesamowity odór. Niesamowity odór. **[01:25:00]**

I w tym miejscu, gdzie spalili te ciała, to nie ma żadnego...

Nic, bo to potem tam zawozili, bo to były remonty, bo tam było więcej tych budynków, zaczęli te budynki remontować już po wojnie. Tam, gdzie ten dół wszystko zawozili i ani znaku z tego nie ma. Żadnego znaku nie ma. Jest w prawdzie pomnik niby żydowski, ale to jest tak za górką, to tam, gdzie takie mniejsze, po 10, po 15, po 20 rozstrzeliwali, no to jest taki pomnik w lesie.

[Do 01:26:20]

Transkrypcja: Pracownia Analiz Społecznych IPSYLON

Redakcja: Julia Machnowska